



# Koci Miak

Magazyn o kotach i nie tylko

Nr 9 08/2024

ZWIERZOGRÓD

WOŁONTARIAT

CIESZYN

www.cieszynskizwierzogrod.pl

Jezykowy obraz świata zwierząt

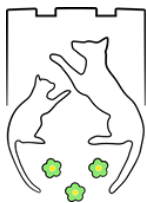
Oczami Wolontariuszy

Porady behawiorysty



@CieszynskiZwierzogrod





FUNDACJA  
**CIESZYŃSKI**  
**ZWIERZOGRÓD**

Fundacja Cieszyński Zwierzogród  
ul. Katowicka 157, 43-400 Cieszyn  
KRS 0000936951  
NIP: 5482740754  
REGON: 520613355

Nr konta: 69 1600 1462 1808 9411 6000 0001

Redaktor naczelna

Ania Wnuk

Redaktor prowadząca

Ola Jakubowska

Zespół redakcyjny

Estera Marczyk

Sonia Romanowska

Edyta Frymel

Sabina Urbaniak



Opracowanie graficzne i skład

Ola Jakubowska

Projekt okładki

Ania Wnuk

Logo

@Twórczy Byk

Druk

Drukarnia Offsetdruk i media sp. z o.o.

Witajcie Kochani Miłośnicy Kotów!

Czas pędzi jak szalony, już połowa wakacji za Nami. Większość z Nas korzysta z uroków lata, wypoczywając nad morzem, w górach czy Mazurach. W Kociogrodzie również sporo się dzieje.

Za Nami długo wyczekiwane Dni Otwarte, kolejne już 18 sierpnia. Serdecznie zapraszamy! Jak wiecie, w Zwierzogrodzie na swój dom czeka wiele kotów, więc jeśli myślisz o nowym przyjacielu, albo czujesz że w Twoim sercu i domu jest miejsce dla jeszcze jednego Władcy Kłaczka to zapraszamy... jak mówi stare przysłowie kociarzy **koty są jak chipsy, na jednym nigdy się nie kończy ;)**

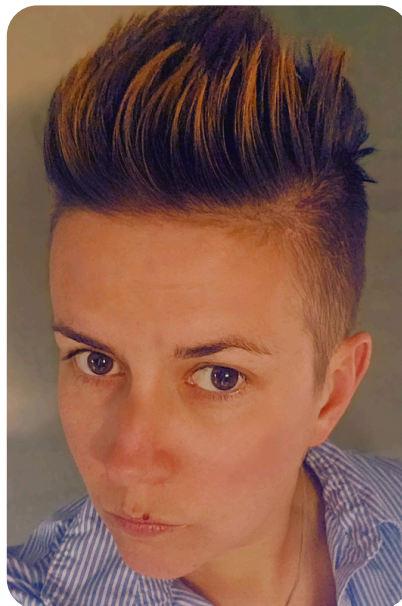
Nieustannie prosimy również o wsparcie finansowe Naszych działań!!!

Wesprzyj:

<https://www.ratujemyzwierzaki.pl/zwierzogrodzkie-maluszki>

Życzę przyjemnej lektury!

Stay tuned & Meow! 🐾



Redaktor naczelna

*Pozdrawiam,  
Ania Wnuk*

**Zeskanuj mnie**



## DOM POSZUKIWANY



Płeć: Kotka  
 Wiek: 4 lata 9 miesięcy  
 Umaszczenie: Tricolorka  
 Sierść: Krótka  
 Rasa: Europejski  
 Sterylizacja/Kastracja: Tak  
 Test na FeLV: Negatywny  
 Test na FIV: Negatywny  
 Status: Gotowy do adopcji  
 Miejsce pobytu: Kociogród

**Myszka**

**A jednak kocią**

Myszka 🐱🐭🐱

Przewrotne imię jak na Kocię 😊

To pewnie dlatego, że jestem bardzo małą dziewczynką i mimo że jestem dorosła, wyglądam trochę jak kociak. Poza tym jestem spokojna i cichutka. Lubię przytulanki i głaski. Chętnie wpakuję się na Twoje kolana i przyjmę każdą porcję czułości. Bardzo chciałabym znaleźć nowy domek. To moje największe marzenie.

Płeć: Kocur  
 Wiek: 8 lat 9 miesięcy  
 Umaszczenie: Rudo-białe  
 Sierść: Krótka  
 Rasa: Europejski  
 Sterylizacja/Kastracja: Tak  
 Test na FeLV: Negatywny  
 Test na FIV: Negatywny  
 Status: Gotowy do adopcji  
 Miejsce pobytu: Kociogród



**Taki trochę Puszek Okruszek**

**Puszek**

Taki ze mnie drobny kotek. Nie wchodzę w drogę innym kotom, raczej siedzę spokojnie i czekam aż ktoś mnie zauważy. Jeżeli szukasz statecznego kota o miłym usposobieniu, to ja Puszek jestem właśnie taki i chętnie się do Ciebie przeprowadzę.

## POZDROWENIA Z NOWEGO DOMU

Hej, tu pozdrawiają Was urocze siostry Armani i Tiffany ♡♡♡ W domku włączyły nam się jakieś ssanie, bo ciągle chce nam się jeść 😊 Mamy tu dużo kocich i psich przyjaciół, choć Coco, też obraził się, bo już nie jest najmłodszy w naszej ekipie 😂😂😂 Całujemy wszystkich w nos 😊 Pędzimy coś zjeść 😊



Kociogród



Dzień dobry, ze swojego domku gorące pozdrowienia przesyła Figa 😍  
Mam tu dużo jedzonka i smaczków, własne legowisko tylko dla mnie, drapaczki i zabawki. Zostane też kocia DJ-ką 😍 Mam już swój sprzęt i wkrótce zacznę koncertować 🎉  
Lece tworzyć rockowo-kocie mixy 😊



Kociogród

Helot, helot, helot, helot....dobra Toffik przestań już, zaciąłeś się czy co? Meldujemy się ochoczo, mamy Toffik i ja, duuuuuuuży Karmel ♡♡♡ Ten mały rudy zbój Toffi mówi, że chyba ma problemy ze wzrokiem a przecież młody jest. Mówi, że jakoś często robi mu się ciatkiem ciemno przed oczami 😞 Przeprowadziłem śledztwo i to wszystko przez naszego przerośniętego kolegę Goldena Bluesa, który tapie głowę Toffika do pyska. No i ten chwilowo traci wzrok 😂😂😂 Poza tym u nas oki. To pa, lecimy demolować salon 😊



Kociogród



## JĘZYKOWY OBRAZ ŚWIATA ZWIERZĄT CZY MÓJ PIES MUSI ZDYCHAĆ?

**W ostatnim czasie media w Polsce niemal zawierały po wywiadzie, jakiego udzielił w telewizji znany językoznawca profesor Jerzy Bralczyk.**

Zapytany o zmiany w języku, które odnoszą się do zwierząt, zdecydowanie zakwestionował prawidłowość takich wyrażen jak adopcja zwierzęcia czy jego umieranie. „Jednak co ludzkie, to ludzkie. Jestem starym człowiekiem i preferuję te tradycyjne formuły i sposób myślenia. Nawet mówienie, że choćby najulubieńszy pies umarł, będzie dla mnie obce. Nie, pies niestety “zdechł” mówił profesor.

Dopuszcza on ze względów emocjonalnych używania określenia „pies umarł” jako metafory, jednak zupełnie nieodpowiednie jest jego zdaniem używanie w odniesieniu do zwierząt słowa adopcja. „Tego nie mogę zaakceptować w moim języku” -mówił na antenie profesor- „Adopcja jest bardzo ważnym działaniem, czynnością odpowiedzialną, dotyczącą dzieci. Wydaje mi się wysoce niestosowne mówienie, że oto zaadaptowałem sobie psa czy kota” – mówi prof. Bralczyk.

Na falę krytyki, która pojawiła się po tych wypowiedziach, profesor odpowiedział, że otrzymuje także wiele głosów poparcia i że sam nie jest wrogiem zwierząt, a jedynie

reprezentem dawnego pokolenia, dla którego takie słowa są po prostu normalne.

Sam fakt, że wywiad wywołał szeroką dyskusję pokazuje niejednoznaczność tematu. Również środowisko naukowe ma w tej kwestii podzielone opinie, ponieważ pojawiły się głosy sprzeciwu innych językoznawców wobec słów użytych w wywiadzie. Jak zresztą mówił profesor - taki sposób mówienia wynika z jego wieku, poglądów i wartości. Jako uzasadnienie swoich poglądów wskazał szersze zjawisko polegające jego zdaniem na zastępowaniu rodziny zwierzętami – „zastępowanie dziecka psem uważam za zjawisko groźne społecznie w związku ze zmniejszonym przyrostem naturalnym. Jak tak dalej pójdzie, na rodzinę będą się składały dwie osoby plus pies” - podsumował.

Nasuwa się więc pytanie, czy został on zaproszony do wywiadu jako językoznawca, czy specjalista od etyki lub demografii?

Tymczasem słownik języka polskiego następująco definiuje słowo „adoptować”:

- 1.. «uznać wobec prawa cudze dziecko za własne»
2. «zaopiekować się».

Wyraźnie poszerza to znaczenie do jakiego ograniczył je prof. Bralczyk. Poza tym, czyż zaopiekowanie się zwierzęciem również nie jest działaniem ważnym i odpowiedzialnym, bez względu na to, jaka jest w tej kwestii opinia językoznawcy?

Język nie tylko odzwierciedla świat, w którym żyjemy. Także przekłada się na jego kształtowanie. To, jak będziemy mówić o zwierzętach, szczególnie publicznie, wpływa na ich traktowanie i respektowanie ich praw. Wyraźny sprzeciw, z jakim spotkały się słowa profesora pokazuje, jak bardzo nasza rzeczywistość zmieniła się już w kwestii poszanowania praw zwierząt i mówienia o nich. Coraz częściej zwraca się uwagę, że takie określenia jak pies z kulawą nogą, dzielenie skóry na niedźwiedziu czy życie na kocią łapę, mają jednoznaczny negatywny wydźwięk i ogranicza się ich używanie w debacie publicznej. Choć profesor twierdzi, że jest starym człowiekiem i zdania nie zmieni, zmiany w języku dzieją się niezależnie od poglądów i opinii pojedynczych ludzi. Dlatego koty w naszej fundacji czekają na Wasze adopcje, a jeśli trzeba się z nimi pożegnać – umierają.

Na zakończenie - wiersz starszego od profesora Bralczyka o ponad 30 lat Jeremiego Przybory, który pokazuje, że „nowoczesne poglądy” można mieć w każdym wieku.

**Zdechł pies, zdechł pies.  
Czy ładnie tak nazywać kres?  
Zdechł pies, zdechł pies.  
Zdechł pies, zdechł pies,  
Lecz nie w tym cały powód łez,  
że zdechł pies, że zdechł pies.  
W tym cała smutku suma,  
że zdechł pies, a nie umarł.  
Niesprawiedliwość jest,  
że jak pies, to zdechł pies!  
Zdechł pies, zdechł pies.  
Z pogrzebem ładnym,  
czy też bez,  
zdechł pies, zdechł pies.  
Zdechł pies, zdechł pies,  
czy już nie lepiej,  
gdyby szczył?  
Szczył pies, szczył pies.  
Gdy nagle, że tak powiem,  
ubywa wredny człowiek  
i pies porządny, niech  
pan zgadnie, który zdechł?  
Zdechł pies, zdechł pies.  
Ten zwrot wymyślił chyba bies.  
Zdechł pies, zdechł pies.  
Zdechł pies, zdechł pies.  
Czy wobec psa to ładny gest?  
Tak rzec, że zdechł pies.  
Więc tu bym proponował,  
że psa bym awansował,  
mu podwyższając śmierć  
o tę awansu ćwierć:  
Zmarł pies, zmarł pies.  
I już mu nie żyć milej jest.  
Zmarł pies, zmarł pies.**

# “CZY MÓJ KOT LUBI SWOJĄ KUWETĘ I ŻWIREK?”

## O IDEALNEJ STREFIE KUWETOWEJ SŁÓW KILKA

Zapewne nie raz słyszeliście o tym, że koty posiadają indywidualne preferencje dotyczące kuwety oraz żwirku. Rzeczywiście tak jest. Nie ma kuwety, ani żwirku, który będzie odpowiadał każdemu kotu. Jest jednak kilka ogólnych wytycznych, o których warto pamiętać tworząc strefę kuwetową dla naszego kota:



**Jak zatem rozpoznać, że kot nie lubi swojej kuwety i/lub żwirku?**

- ➔ koty preferują kuwety otwarte, ponieważ wtedy mogą kontrolować otoczenie, a nieprzyjemne zapachy nie gromadzą się wewnątrz kuwety,
- ➔ koty nie lubią, kiedy kuweta znajduje się w głośnym miejscu, np. przy pralce lub w przejściu, gdzie często przechodzą domownicy uniemożliwiający kotu spokojne załatwienie potrzeb fizjologicznych,
- ➔ ze względu na delikatne łapki, większość kotów preferuje żwirki o drobnej granulacji, np. bentonit o strukturze piasku.

- ➔ **Kot nie zakopuje swoich odchodów** - może to świadczyć o tym, że nie akceptuje swojego żwirku.
- ➔ **Kot załatwia się stojąc przednimi łapami poza kuwetą** - najprawdopodobniej kuweta jest za mała.
- ➔ **Kot szybko wchodzi do kuwety, załatwia potrzebę fizjologiczną i szybko z niej wychodzi** - brak sekwencji wydalania, czyli poszukiwania miejsca do załatwienia się, wykopania dołku i późniejszego zakopywania może świadczyć



zarówno o zbyt małej kuwecie jak i o nieodpowiednim żwirku.

➔ **Podczas załatwiania potrzeb fizjologicznych kot zachowuje się nerwowo, intensywnie zerka na otoczenie i jest czujny** - nie czuje się bezpiecznie.

Problemem może być lokalizacja kuwety, np. w za głośnym miejscu lub konflikt z innym kotem.

➔ **Kot rezygnuje z załatwiania się w kuwecie i wybiera inne miejsca** - może to świadczyć o całkowitym braku akceptacji kuwety i/lub żwirku lub o problemach zdrowotnych, które należy w pierwszej kolejności wykluczyć u lekarza weterynarii.

To tylko kilka przykładowych zachowań, które powinny zwrócić uwagę opiekuna. Jak widzisz, trochę ich jest i co najważniejsze - to nie tylko całkowita rezygnacja z kuwety. Większość kotów korzysta z kuwety, nawet jeśli ta nie do końca mu odpowiada. Warto obserwować na codzien jak zachowuje się kot w kuwecie. Każdy z powyższych objawów może świadczyć o różnych

nieprawidłowościach. Równie ważne jest obserwowanie każdego odstępstwa od normy - jeśli Twój kot do tej pory załatwiał się bez żadnych problemów, a nagle pojawiło się niepokojące zachowanie, które wcześniej nie występowało, to powinien być dla Ciebie sygnał, że wydarzyło się coś złego. Warto wtedy przeanalizować, czy w otoczeniu wystąpiły zmiany, które mogły negatywnie wpłynąć na kota lub czy nie pojawił się u niego jakiś problem zdrowotny.



**Edyta Frymel**  
Zoopsycholog i zoodietetyk. Specjalizuje się w relacji człowieka ze zwierzętami domowymi oraz prowadzi konsultacje i terapie behawioralne psów i kotów. Wolontariuszka Fundacji Cieszyński Zwierzogród i autorka treści w "Kocie Porady".

 [psychologiazwierzat.com](http://psychologiazwierzat.com)

 [psychologia\\_zwierzat](https://www.instagram.com/psychologia_zwierzat)



# Z ŻYCIA ZWIERZOGRODU

**My KOTY postanowiliśmy przejąć tę stronę gazety, ponieważ jako stali mieszkańcy Kociogrodu wiemy najlepiej co u Nas się dzieje. A działo się sporo...**

Cześć Człowieki, z tej strony Kociaki 🐈  
Mamy dla Was jak co miesiąc relację o tym co tam u nas słychać.

Więc zaczynamy...

Zrobiło się ciepłutko i większość czasu spędzamy na naszych woliarach, opalamy się, obserwujemy ptaszki i polujemy na muszki.

Jak wicie ponownie ruszyły Dni Otwarte w Kociogrodzie 😍

Od lipca znów będziemy regularnie zapraszać Was do siebie.

Zachęcamy do odwiedzin, bo otwieramy przed Wami nasze woliery raz w miesiącu. Dokładne daty będziemy ogłaszać na bieżąco na naszym FACEBOOKu.



Pierwsze Dni Otwarte po przerwie, odbyły się w lipcu i to było arcykociaste wydarzenie, bo przecież tak długo na to czekaliśmy. Gości było dużo, przyszli ze smaczkami i rączkami do głaskania. Potem usiedli sobie na leżakach próbując tych ludzkich smakołyków i nadal nas oglądali. A my ? Wdzięczylismy się i mruclismy głośno - było jednym miałkiem WSPANIALE.

Teraz z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie z naszymi fanami, które odbędzie się niebawem, bo już 18 sierpnia.

Zapraszamy wszystkich 🐈

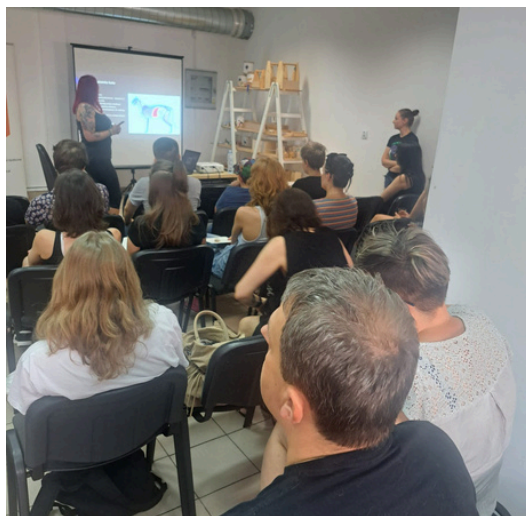
W zeszłym miesiącu również odbyło się spotkanie dla naszych wolontariuszy. Rano tego dnia było szkolenie, które poprowadziła pani doktor weterynarii Aleksandra Szuba, która jest jednocześnie dietetykiem weterynaryjnym.

W bardzo ciekawy sposób pani doktor przekazała część swojej wiedzy na temat kociastych.

Wolontariusze, że mimo że na co dzień przebywają w naszym towarzystwie i się nimi opiekują, dowiedzieli się jak wiele mogą się jeszcze nauczyć o kotach.

Szkolenie odbyło się w sali udostępnionej przez Fundację „Być Razem”. Były kanapeczki, ciastka i napoje, aby uprzyjemnić czas poświęcony na edukację.

Popołudniu natomiast zorganizowane zostało ognisko integracyjne, na którym mogli podzielić się spostrzeżeniami związanymi ze szkoleniem,



ale też doświadczeniami z codziennej pracy z nami kotami. Najczęstszym tematem były oczywiście opowieści o przygodach związanych z nami.

Wyobrażacie sobie to, nasi Wolontariusze byli na szkoleniu, a później była zabawa przy ognisku i nas nie zaprosili. No cóż za zniewaga, ale ponoć uczyli się pilnie o nas kotkach więc możemy troszkę przymknąć na to nasze kocie oczy.

Doszły nas też słuchy, że znów będą ozonować Kociogród, żeby przyjąć godnie naszych Gości.

To dlatego już Was serdecznie zapraszamy i pamiętajcie o smaczkach bo nie ukrywamy jak bardzo je lubimy. Trzymajcie się ciepłutko Kochane Człowieki i korzystajcie jeszcze z uroków wakacji 🐱

Wasi koci reporterzy



# KULKI CZ. 1

Zniknął z mojego snu, a ja miałam wrażenie, że coś jeszcze z niego zniknęło.

Coś bardzo niewypowiedzianego... Gdy w końcu udało mi się obudzić i dojść trochę do siebie, w te pędy pogałam do mojego domowego pupila z miotłą w ręce. Już rzeczywistą i całkiem drewnianą, z twardą szczeciną. Wleciałam do kuchni jak oparzona (własnym wywarem co w sumie było po części prawdą) i się rozglądałam za czarnym futrem do przetrzepania. Tymczasem kocmołuch siedzi pod stołem już nie z takim uśmiechem, jaki ze snu zapamiętałam. Słania się na łapach i cieknie mu piana z mordki. Widząc go w takim stanie, odechciało mi się prać futro miotłą. Miotła w ką i do Nesa doskakuję jak młoda gazela prosto z Mongolii. A Nes się wierci- raz w jedną, raz w drugą stronę, ogon wieki temu połamany, teraz znowu skręca w niemożliwe strony łamiąc się przy tym jak gałązka drzewa. Widać, że cierpiące zwierzę z kota się zrobiło, ale nie wiem jak pomóc. Nigdy czegoś takiego moje oczy nie widziały. - Bł... Bły... Blyyyy... - wydobywa się z Nesa dźwięk przedziwny, a piana leci dalej, jak z wytwornicy. Jeszcze tylko dołożyć jakąś disco lampę i klimat jak ze studenckiej imprezy.

Tak przynajmniej słyszałam. - BŁEEEEEE!!!!- Ostatnim tchem przypominającym kontakt z siłą nieczystą, Nes pada na podłogę, wypluwając wcześniej z siebie czarną kulkę koloru czarnej czerni. Kulka toczy się po drewnianej podłodze, oddalając się od ciała, z którego wypadła, jakby mówiła: - „jakaś drętwa ta impreza, idę sobie”. I Nes rzeczywiście wygląda na mocno drętwego, żeby nie powiedzieć sztywnego, ale wiem, że żyje. Jest uśmiechnięty, tak błogo, jak dziecko, które zwymiotowało na swojego opiekuna by móc wreszcie zasnąć. Stoję lekko znieruchomiała, w dalszym ciągu bez planu na przyszłość, a chociaż na najbliższe 15 minut.

- Nes? Nes? Koteczku Niepuchaty, coś Ty wymyślił i coś z siebie wypluł za kulkę czarnawą? – pytam, wiedząc, że nie uzyskam odpowiedzi na zadane pytania. Bardziej z potrzeby zagajenia jakiegoś, rozluźnienia atmosfery po tym dziwnym wydarzeniu. A Nes rzeczywiście w sen głęboki popadł, a wiedzę na ten temat mam sporą, więc stan ten łatwo było mi stwierdzić. No nic to Kota zostawiam, wyspać się musi, a to rzecz święta.

TESKT:SR

Koci Mialk poleca



# OPOWIEŚCI O CHURCHILLU, BABIE I GRUBYCH KOTACH

Lato to taki trudny czas. Ciepło, nic się nie chce, kot by tylko jadł i spał, jadł i spał, jadł i... no właśnie - jeszcze kuweta!

Nie wiem dlaczego, ale szczególnie czynności kuwetowe wywołują u Baby zainteresowanie. Sprawdza, kto idzie. Jak długo przebywa. Co tam zostawia (no nie do wiary, istna zagadka!). Czy sprząta. Z tym akurat ja mam największy problem. Czasem coś tam zgubię po drodze. Czasem w coś wdępnę i rozmażę. Ale - jak ktoś mądry kiedyś powiedział - niech pierwszy rzuci kamieniem, komu nic nigdy nie wypadło z kuwety! Uznałem jednak, że jest to temat na tyle ważny, że warto zbadać go głębiej. Zatem kuweta tajemnic została otwarta... **Żwirek.** To coś co lubię. Teraz już nieco mniej, ale na początku mojej obecności u Baby nie powiem - z niejednej kuwety się żwir jadło. Żebyście sobie nie myśleli - kosztowałem tylko czystego, świeżutko wymienionego żwirku. Smak - kukurydza. Zapach - neutralny (żadne lawendy czy świerki, fuj). Konsystencja - granulat. Rocznik - bieżący. Nie będę mówił o producencie, żeby nie było lokowania produktu. Najważniejsze - żeby dobrze chrząścił w zębach i pod łapkami. Jak tylko Baba wymienia cały żwirek i sypie świeży do czystutkiej kuwety już jestem. Niby na kasztany, ale naprawdę na degustację. Mam potem zazwyczaj wzmożone potrzeby kuwetowe, co powoduje potrzebę kolejnej wymiany żwirku. I znów Baba kupuje nowy worek, wymienia, ja degustuję i historia się powtarza. Powinienem mieć prowizję od sklepu. Nie muszę dodawać, że kurier Klaudiusz mnie za to uwielbia, dostarczam mu wciąż nowych wycieczek na 3 piętro z 12-kilogramowym obciążeniem... **Kolejka.** No wiadomo - obowiązuje. Jest nas 4 a kuwety 3. Więc zaraz po sprzątaniu rozpoczyna się wyścig. Najszybszy jest oczywiście po wymianie żwirku na świeży, ale jak wiadomo - kasztani się codziennie. Więc jak tylko Baba wyjmie łopatkę z kuwety - ruszamy. Nietrudno przewidzieć, pierwszy jestem ja. Nauczyłem się już żeby czekać w pobliżu. Zazwyczaj siedzę tuż obok, nadzorując przy okazji dokładność sprzątania. Najgorzej to ma Gruby Kot bez Łapy, zazwyczaj się ostatni orientuje.

Zanim dokica, to gdzie nie zajrzy, już nakasztanione. Czasem Baba, chyba żeby nie było mu smutno, sprząta od razu drugi raz i wtedy ma jedyną okazję na czysty żwir. I potem buja się biedny, bez tej jednej łapy, myśląc, że zakopuje... **Kasztany na specjalną okazję.** Jakoś ta średnio rozgarnięta Baba nie umie tego zakumać. Czasem się dziwię, jak opanowała mechanizm otwierania puszk. Gdybym miał tylko przeciwstawny pazur - rządziłbym światem. Ale - do rzeczy. To oczywiste, że kiedy tylko Baba wraca do domu, wszyscy idziemy do kuwety (to znaczy wszyscy poza Grubym Kotem bez Łapy-ten czeka na swoją kolej). Po pierwsze - skoro nas już obudziła swoim powrotem i wstaliśmy, to przypomniało nam się, że trzeba kiedyś pójść się wykasztanić. Skoro jest Baba - zaraz posprząta i znów będzie czysto. Skoro przyszła - da nam jeść, trzeba zrobić miejsce na kolejny posiłek. Itd. itp. No naprawdę nie trzeba być geniuszem, żeby to wiedzieć. A ona zawsze się wtedy dziwi - wy znów w tych kuwetach?! Tak samo, kiedy zasiądzie do jedzenia. To oczywiste, że jak ona je, to zaraz my też jesteśmy głodni. Na myśl o jedzeniu uruchamia się mechanizm zwalniania miejsca w przewodzie pokarmowym i kasztan gotowy. Co prawda Chłop próbuje wmówić Babie, że robimy to złośliwie. Nie powiem, może trochę w tym racji jest. Zaproponowałem mu kiedyś, żeby się nam odpłacił, ale nie podjął wyzwania. Tacy Ci ludzie właśnie są - nie potrafią nawet ogarnąć prostej kuwety! **Kuweta Baby.** Żeby poczuła, jak to jest, kiedy ktoś ingeruje w tak osobistą sferę życia, towarzyszę Babie w czasie jej pobytu w kuwecie. Zaraz obok stoi moja i czasem załatwiamy swoje potrzeby symultanicznie. Patrzą jej wtedy głęboko w oczy, a ona się strasznie ze mnie śmieje. Nawet w takim momencie nie potrafi zachować należytego szacunku. Czasem też robię jej przegląd zawartości. Wskakuję na kolana, i zaglądam, co tam ma ciekawego. Niech zazna, jak to jest być odartym z intymności.

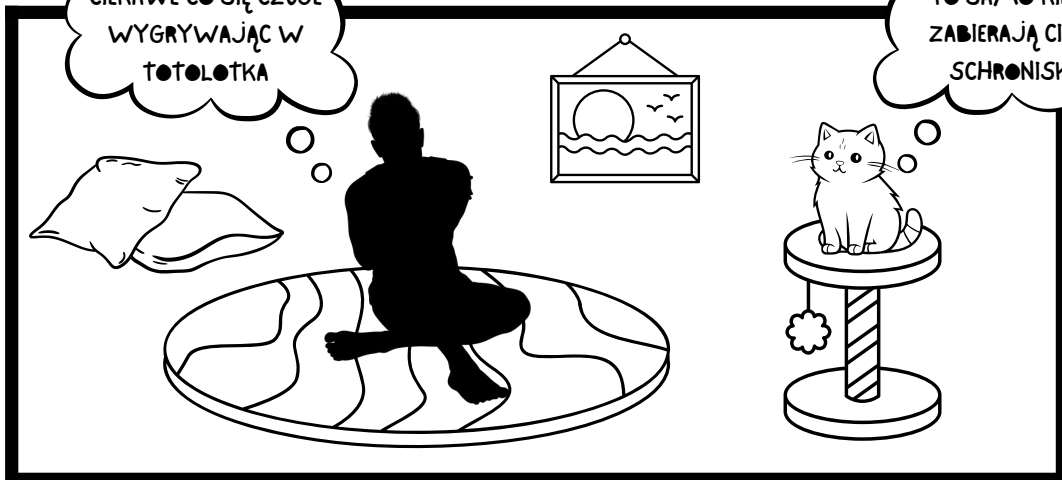
Tekst: SU

# ROZRYWKOWE KOTY



CIKAWIE CO SIĘ CZUJE  
WYGRYWAJĄC W  
TOTOLOTKA

TO SAMO KIEDY  
ZABIERAJĄ CIĘ ZE  
SCHRONISKA



**ADOPTUJĄC JEDNEGO KOTA NIE ZMIENISZ CAŁEGO ŚWIATA, ALE ZMIENISZ JEGO ŚWIAT**

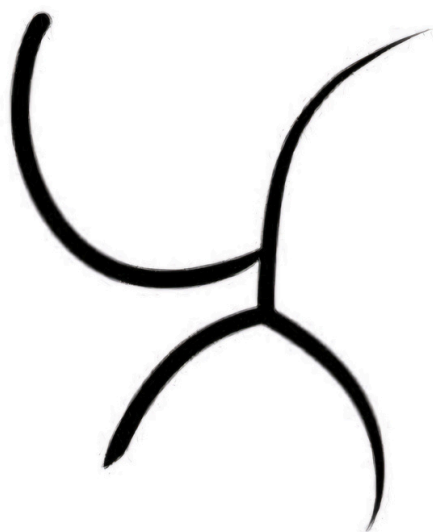
# CHWILA RELAKSU

Obudź swoją kreatywność i dokończ rysunek .

Wyślij swoje dzieło do Nas na

[kocimialk@cieszynskizwierzogrod.pl](mailto:kocimialk@cieszynskizwierzogrod.pl) do 31.08.2024

Najciekawsze prace nagrodzimy!!!



oderwij 5% rabatu na dania z karty!



# ...głodny? NeoRetro!

ul. Głęboka 29, Cieszyn

 33 852 12 12



oderwij 5% rabatu na przejazd!

Skorzystaj z przejazdu z:



i podróżuj ze zwierzakiem!

